

# Sparta w niepublikowanych rękopisach Zbigniewa Herberta. Rekonesans\*

Z notatek Zbigniewa Herberta

*Trzeba aby turystyka miała w sobie choć cząstkę dawnego pielgrzymowania, żeby zachował się w niej choć ułamek<sup>1</sup> dawnej liturgii zborów wokół świętych miejsc choć ołtarze puste są i roztrzaskane.*

*Czego ja u licha szukam błędząc po bezdrożach Grecji jakbym uciekł na węgry<sup>2</sup>.*

W pierwszym tomie monograficznej publikacji poświęconej Sparcie w kulturze polskiej znajduje się artykuł Grażyny Halkiewicz-Sojak przedstawiający wizję Sparty w twórczości Zbigniewa Herberta powiązaną z doświadczeniem podróżniczym poety<sup>3</sup>. Autorka zwraca uwagę na swoistą powściągliwość pisarza w podejmowaniu tematu spartańskiego i wskazuje na krótki fragment w *Próbie opisanja krajobrazu greckiego* jako w istocie jedyny, czy najważniejszy, tekst poety poświęcony spotkaniu ze Spartą:

Sparta nie dostarcza prawie żadnych (właściwie żadnych) przeżyć estetycznych. Miasteczko – siedziba ongiś greckiej potęgi – jest małe, prowincjonalne i źle zabudowane. Żywy mur piersi spartańskich, o którym mówiono z przechwałką, zszedł już dawno pod ziemię. Resztki żalonych ruin, pochodzących zresztą z późniejszych czasów, są bez śladu wielkości i piękna. Muzeum jest ubogie – jedna tylko rzeźba godna uwagi, popiersie Leonidasa, wyłaniające się z surowego kamienia niby nie dokończona rzeźba Michała Anioła. Sprawdziła się przepowiednia Tucydidesa – nic nie pozostało z dumnej Sparty.

Nie dostarcza przeżyć, ale pobudza do refleksji. Nie zdołano zatrzymać czasu, chociaż cała konstrukcja państwa i obyczajów spartańskich była próbą jego zatrzymania. Do końca (to znaczy do klęski zadanej Spartanom przez Teby w roku 371 przed Chr.) dzieliła Równych od helotów – wyjętych spod prawa – socjalna przepaść. Ci ostatni byli ofiarą ohydnych masakr, dokonywanych przez młodzieńców spartańskich nie z nienawiści tylko, ale (co gorsze) jako trening, zaprawa bojowa. Władza w tym najbardziej oligarchicznym państwie greckim pozostawała w ręku garstki obywateli. Działalność ekonomiczna wolnych obywateli była zakazana. Wojaczka stanowiła jedyne godne zajęcie Równych. Patronem sztuki był Tyrteusz – autor hymnów i ód – dwu rodzajów literackich, które po wiekach znalazły uznanie w oczach Saint-Justa.

Sparta miała jednak swoich wielbicieli. Byli to oczywiście intelektualiści – Platon, Ksenofont, którzy, jak to oni, wolą państwa rządzone przez ideę niż przez nieobliczalne i podejrzane prawa życia<sup>4</sup>.

Autorka przywołanego studium w następujący – syntetyczny i bardzo trafny – sposób rekonstruuje Herbertowską wizję Sparty i rozpoznaje jej dwoistość, przy równoczesnej konstatacji o zasadniczej nieufności poety wobec mitu Sparty w kulturze europejskiej.

Nie była to dla Herberta przestrzeń inspirująca wyobraźnię artystyczną, ale ustrój Sparty i jego, zarówno apologetyczne, jak i krytyczne, interpretacje obecne w tradycji myśli europejskiej, skłaniały pisarza do refleksji. Ta refleksja jest polemiczna wobec pochwały lacedemońskiej

kultury zainicjowanej przez Platona i Ksenofonta, wynika z nieufności poety wobec abstrakcyjnych idei oraz holi-stycznych systemów i wpisuje się w ważne dla Herberta opozycje: abstrakcji i konkretności oraz – idei i życia. Poeta odrzucał utopie – częściej zresztą utopie rewolucyjne niż retrospektywne (a do tych ostatnich należy utopijne myślenie wiążące się z tradycją Likurga). Był krytykiem spartańskiej pedagogiki, redukującej indywidualne cechy i emocje (por. esej *Kleomedes*).

Obok tego krytycznego aspektu można jednak w twórczości pisarza odnaleźć również nawiązania do heroicznego obrazu greckiego polis, do tradycji Leonidasa i obrony Termopil. W *Prologu*, *Fotografii* i *Raporcie z oblężonego miasta* można wskazać aluzje do tradycji spartańskiej, która dawała podstawy bohaterstwu i sankcjonowała takie wartości, jak: honor, patriotyzm, wierność danemu słowu. Te akcenty powracają zwłaszcza w tych utworach, w których autor nawiązuje do tematu utraconego miasta: Lwowa i w innym aspekcie – Warszawy.

Motywy i aluzje spartańskie ujawniają w twórczości Herberta swoją aksjologiczną dwoistość, której pisarz nie stara się lub nie zdołał (jak świadczyć może o tym planowany esej o Tukidydesie) złagodzić czy zredukować<sup>5</sup>.

Gdy Grażyna Halkiewicz-Sojak pisała swoją rozprawę, nie było jeszcze możliwości korzystania z rękopisów poety znajdujących się dziś w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Dostęp do Archiwum Zbigniewa Herberta zmienia sytuację badawczą i każe ponownie zadać pytanie o Herbertowski obraz Sparty: czy lektura rękopisów i niedokończonych prac pisarza zasadniczo zmienia nasze myślenie o jego obrazie Sparty? Czy w archiwum poety znajdziemy ślady jego powrotów do odwiedzonego w 1964 roku współczesnego Lacedemonu? Czy z tych materiałów archiwalnych można dowiedzieć się czegoś ponad to, co Herbert w *Labiryntach...* udostępnił swoim czytelnikom? Czy rzeczywiście Sparta nie stanowiła szczególnego przedmiotu zainteresowań artystycznych czy historiozoficznych eseisty?

Przyjrzyjmy się rękopisom Herberta, aby zobaczyć, jak przebiegał proces twórczy, jak poeta pracował nad tematem spartańskim. W tym momencie niezbędna jest podstawowa informacja: wszystkim greckim pracom i podróżom Herberta – realnym i literackim – towarzyszą szerokie studia historyczne i kulturowe, których świadectwem są liczne

## Wszystkim greckim pracom i podróżom Herberta towarzyszają szerokie studia historyczne i kulturowe

zapiski i brudnopisy poety, mniej czy bardziej szczegółowe konspekty lektur czy notatki czynione na artykułach prasowych lub na odbitkach fragmentów różnych prac naukowych czy popularnonaukowych. Tak też jest w wypadku tematu „spartańskiego”: znajdujemy w archiwum poety ślady wielu różnorodnych lektur dotyczących Sparty, a wśród tych materiałów jeden ze śladów najwcześniejszych – wzruszającą „pamiętkę” toruńskich lat poety, wówczas studenta UMK: staranne i dokładne notatki o Sparcie i Atenach z książki Stanisława Łosia *Hellada na przelomie* (1938) (najpewniej do celów akademickich?), którym towarzyszy karta wypożyczalni bibliotecznej z datą 8 lipca 1949 roku.

W archiwum poety wyodrębniono warsztatowe materiały dotyczące Termopili i Salaminy (tak oznaczono je w BN), na które składają się notatki z dzieł antycznych i opracowań greckich wojen z Persami. Jak świadczą te zapiski i uwagi, Herberta zajmują bardzo szczegółowe kwestie historyczne, zwłaszcza strategiczne, obu bitew. Jest wśród tych materiałów ślad koncepcji tekstu zatytułowanego „Gorące wrota”, nigdy zresztą niedokończonego, oraz zapis podróznego doświadczenia spotkania z Termopilami, czy raczej silnego pragnienia ujżenia słynnego miejsca bitwy (karta 24):

#### GORĄCE WROTA

##### Motto

Jedziemy na złamanie karku, drogą wykutą w skale z Chorefto przez Zagorę dalej Volos aby wpaść na główny t[r]akt prowadzący do Aten i mój przygodny znajomy który łaskawie zaoferował mi usługę woźnicy stara się {wypersadować}, wybić mi z głowy [mój] zamiar postoju w Termopilach gdzie jego zdaniem (a można mu zaufać jest bowiem dyplomatą z zawodu, z wykształcenia filologiem klasycznym i od 20 lat w czasie wakacji przerabia Grecję kamień po kamieniu...) otóż/więc zdaniem woźnicy nie znajdę w Termopilach absolutnie/ niczego godnego uwagi, przeczuałem to a mimo to trwałem w uporze i nawet nie {potrafiłbym} mógłbym nikomu wyznać/ powiedzieć nic [-]<sup>6</sup>

Najobszerniejszy zbiór materiałów archiwalnych dotyczących Sparty znajduje się w zespole noszącym nr akc. 17 874 i zatytułowanym „Wojna plemienna i jej bohater”<sup>7</sup>. Inwentarz Archiwum Herberta informuje, że są to notatki i materiały warsztatowe do eseju o tymże tytule. Oryginalna teczką jest podpisana przez poetę: „Wojna plemienna i jej bohater”, ale

poniżej tego tytułu widoczne są jego inne, skreślone wersje, może wcześniejsze czy alternatywne: „wojna domowa” i „wojna peloponeska”. Zatem te odmiany tytułu pokazują obszar refleksji pisarza i krąg jego spartańskich zainteresowań, które, jak można sądzić, miały określić temat przygotowywanego eseju.

Sytuacja badacza próbującego z tych brudnopisów, często trudno czytelnych zapisków i niedokończonych rękopisów, odczytać zamysł artystyczny czy myślowy całości jest skomplikowana i grożąca nadużyciem interpretacyjnym. Trzeba więc po tym obszarze poruszać się bardzo ostrożnie i delikatnie, szanując to, co niedokończone, a równocześnie jednak mimo wszystko próbować określić swoistość zamysłu pisarskiego Herberta, na ile oczywiście jest to możliwe.

Pierwsza narzucająca się sugestia interpretacyjna dotyczy łączenia przez Zbigniewa Herberta porządku refleksji nad wojną peloponeską ze współczesnym polskim kontekstem politycznym połowy lat dziewięćdziesiątych. Śladem takiej – możliwej – koncepcji jest przede wszystkim karta (oznaczona jako 1) znajdująca się w powyższym zespole archiwalnym, opatrzona w prawym górnym rogu tytułem (?) „Demokracja. Wojna plemienna i jej bohater”. Stronę tę zapisał poeta notatkami dotyczącymi różnych kwestii bieżącego – z lat dziewięćdziesiątych – polskiego życia politycznego i społecznego oraz jego uczestników (pojawiają się nazwiska Kołakowskiego, Geremka, Miłosza, Bristigera, Mrożka), w tym samego Zbigniewa Herberta jako autora uwikłanego w aktualne polemiki publicystyczne. Są tu także próby ogólniejszej – niedokończonej jednak – refleksji na temat mechanizmów życia politycznego, niektóre zawieszono w pewnej próżni, inne do pewnego stopnia ukierunkowane na konkretnych uczestników bieżących sporów (np. o „narkotycznej sile polityki”). Do zapisków „uogólniających” należy np. notatka:

Zapytani z nagłą  
o nasze poglądy polityczne  
Rzecz dzieje się w sferze snu z waszej [...] a więc w {sferze} stanie nieważkości wszelkich zobowiązań odpowiadamy aż nadto lekkomyślnie [...]

a także zapis u dołu tejże strony:

W r. 190<sup>8</sup> [...] Polacy przypominali Żydów u kresu – tak się naiwnie wydawało – swojej heroicznej wędrówki przez pustynię gdy przed oczami majaczyło miało się w oczach zieleń Ziemi Obiecanej. Polacy w [-] swoich momentach historii w momentach uniesienia przypominają

Możemy oczywiście uznać, że związek tych uwag z zamysłem planowanej całości, pojawiającej się w opisywanym tu zespole dokumentów pod tytułem „Wojna plemienna” (i do pewnego stopnia alternatywnie: „domowa”, „peloponeska”), jest dość przypadkowy, a w każdym razie trudny do jednoznacznego odczytania. Jednak jest wart zastanowienia fakt, że wspólny – przywoływany wyżej – tytuł, wpisany przez poetę, znajduje się nad notatkami o różnym charakterze i scala co najmniej trzy typy zapisków: 1) fragmenty skoncentrowane wokół polskich, czy szerzej – dwudziestowiecznych wątków (ogólniej lub konkretniej ujętych), 2) wokół wojny peloponeskiej i tematu podrózniczego spotkania ze Spartą<sup>9</sup>, 3) a także wokół ogólniejszych kwestii związanych ze zjawiskiem wojny, z walką, czy szerzej, jak pisze poeta, z „Wielkim Teatrem Świata”.

Do pierwszej z tych kategorii można zaliczyć (oprócz wspomnianej już pierwszej karty omawianego zbioru) także wycięty z czasopisma wybitnie polityczny wiersz Zbigniewa Herberta pt. *Bezradność* datowany 29 grudnia 1995 roku<sup>10</sup> oraz, jak podano w inwentarzu, fragment publikacji dotyczącej propozycji zmian w Konstytucji RP z 1997 roku z poprawkami poety. Jest w tym zbiorze również tajemniczy wiersz zatytułowany „Tamci ludzie. Wojna plemienna” (z nadpisaną nad tym tytułem, choć już niepodkreśloną, formułą: „Początek wojny”: „Tamci ludzie zza rzeczki/ / Odwrócili się od nas plecami/ Nawet okna ich domów/ / Nie patrzą w nasze okna// Tamci ludzie zza rzeczki/ / Wydali krótki okrzyk/ I wtedy z naszych okien/ Spłynęła lawina szkła”). Trudno w tym momencie podjąć się bardziej zasadniczej analizy czy interpretacji tego utworu, jednak w kontekście interesującego nas tu tematu z pewnością można w tym krótkim wierszu dostrzec wątek wewnętrznego konfliktu jakiejś bliżej niekreślonej społeczności, choć niewątpliwie jest to społeczność, z którą podmiot liryczny identyfikuje się („nasze okna”).

Do drugiej kategorii trzeba zaliczyć różnego typu notatki dotyczące konkretów antycznych: jest to m.in. zapis „Bogowie a demokracja” (karta 2), są to obszerne i szczególnie refleksyjne nad charakterem bitew antycznych, liczne notatki o Alcybiadesie, np. spostrzeżenie następujące: Alcybiades „przeciw Sokratesowi i Platonowi/ miłość połączona ze skandalem” (karta 2). Ważne miejsce wśród notatek oznaczonych tytułem „Wojna plemienna” zajmuje refleksja nad tekstami i świadectwami Herodota i Tukidydesa, np. na karcie nr 39 czytamy: „Po lekturze Herodota uderza u Tukidydesa znikoma ilość imion własnych. Jeśli wojna przemawia głosem ludzkim to przez usta wodzów, strategów, posłów. Lud milczy.

Nie słycać pomruków gniewu”. U dołu tej strony znajdują się trudno czytelne uwagi o mitach wojny (Homera – o kobietę, dziewiętnastowieczne – o naftę), o kategorii siły i o ideologizacji wojen. Na karcie 40, z napisanym dużymi literami nagłówkiem LEUKOTEIA, bardzo skrótowe i brulionowe uwagi, z których można odczytać słowo „szarża”, ale też nazwy: Ateny – Sparta, a także nazwisko Zavady („chciał pokazać Czechom, że wszelki opór jest bezskuteczny”). Na karcie nr 44 (według numeracji archiwalnej) i równocześnie nr 1 tekstu zatytułowanego „Wojna plemienna i jej bohater” (według numeracji Zbigniewa Herberta) pod nagłówkiem „Jonowie i Dorowie” został wpisany tekst:

Ponieważ mowa będzie o wojnie plemiennej należałoby rozstrzygnąć, a przynajmniej próbować rozstrzygnąć, kwestię w jakim stopniu Jonowie z jednej strony, a Dorowie z drugiej strony stanowili odrębne gałęzie, wyrastające ze wspólnego pnia etnicznego, plemiona – co to słowo znaczy, w jakim stopniu determinuje nieuchronne odmienności postaw wobec człowieka i świata i czy tej fatalnej, bo niezawinionej różnic[y] nie można doszukać się źródeł konfliktu którego trudno uniknąć, chociaż dla przyszłych pokoleń konflikt ten jest jak w {dramacie} tragedii konfliktem odwiecznych i wrogich charakterów.

Być może są to pytania prostaczka, ale ośmielam sobie uzurpować ciekawość i naiwność prostaczka, który zadaje pytania niestosowne, gdyż odpowiedź, jaka spotyka:

I kolejny fragment (u dołu tej samej strony), szczególnie ważny ze względu na koncepcję całego eseju:

Wojna peloponeska nie jest wojną w stylu klasycznym ani {wojną} żadnym innym stylu. Nie ma ani celu, ani kalkulacji środków w stosunku do planowanych wyników. Jest więc irracjonalna. Nie [ma] w niej także krwawej estetyki – krótkotrwałych glorii i mrocznego upokorzenia. Wojna peloponeska jest rakiem.

Na karcie 46 (3 – według numeracji Herberta) informacja o pederastii w Sparcie. Na karcie 47 (4 – według numeracji Herberta) z nagłówkiem „ALCYBIADES” notatka: „Ale kto był bohaterem tej długiej wyniszczającej fizycznie i moralnie wojny? Pytanie być może bez sensu młodzieńcze i egzaltowane cóż kiedy historia oferowała nam całą masę bohaterów, niezłomnych [...]”. Do postaci Alcybiadesa powraca Herbert wielokrotnie, np. na kartach 72, 74, 75 znajdujemy notatki z pracy Jeana Hatzfelda (najprawdopodobniej dotyczy to

książki *Alcibiade*)<sup>11</sup>, na karcie 107 (i następnych) – raz jeszcze próba porządkowania faktów z życia Alcibiadesa. Możemy przypuszczać, że to chyba właśnie Alcibiades jest tym tytułowym bohaterem „wojny plemiennej” Herberta, ale trudno stwierdzić, jaka wizja tej postaci wyklarowałaby się w tym nieukończonym esej. Może pewne światło na Alcibiadesa, ale też na sposób myślenia Herberta o Atenach i Sparcie, daje notatka z Tukidydesa na karcie 110:

#### ALKIBIADES

- typowy Ateńczyk

Ateńczycy znani z pieniactwa

TUKIDYDES Ateńczyk

I 70 „poszukują stale nowości”

I, IV [...] [...]

Ważą się na rzeczy przerastające ich siły, są śmiałkami nie liczącymi się z rozumem, pełnymi nadziei [!] w ciężkich chwilach

- A. odnosząc zwycięstwo nad przeciwnikami wyzyskują je do ostateczności chętni[e] przemieniają świat.  
- po to istnieją na świecie, żeby oni „sami nie zaznali spokoju, ani innym nie pozwolili go zaznać”

Znajdujemy w archiwum  
poety ślady wielu  
różnorodnych lektur  
dotyczących Sparty

Niemal identyczna notatka znajduje się na karcie 114. Trzeba także dodać, że jedna z notatek archiwalnych (karta 199) pokazuje inną koncepcję bohaterów tekstu pt. „Wojna plemienna” (z dopiskiem „dzieło ludzkiej woli odpowiedzialność za wojnę agresywną”): „osoby dramatu” „Perykles Fidiasz Nikiasz”. Na karcie 48 uwaga „Leonidas/ w Sparcie marmurowy tors”. Karta 53 znów ma nagłówek „Wojna plemienna i jej bohater”. Ponadto na wielu innych stronach notatki z różnych lektur, tytuły prac (np. A. Krawczuk, *Sprawa Alcibiadesa*), notatka o J. J. Barthélemyem („Piekielny księżulo”) jako autorze pierwszej popularnej książki o Grecji, który mógłby stać się konkurentem Winckelmannna (karta 57), a przede wszystkim bardzo szczegółowo i wnikliwie przestudiowany (choć raczej nieopatrzony przez poetę własnymi komentarzami) tekst *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa oraz odbitki dzieła Tukidydesa w polskim tłumaczeniu z podkreśleniami poety. Powracają także wątki bitwy pod Salaminą, powraca też postać Temistoklesa. Są wśród materiałów liczne notatki, które można by nazwać akademickimi, ponieważ stanowią, jak można sądzić, próby opanowania czy uporządkowania i usystematyzowania wiedzy, np. zestawienia chronologiczne

okresu wojny peloponeskiej czy zestawienia faktów dotyczące „imperializmu Aten”. Karta 113 zawiera przykłady okrucieństwa w czasie wojny peloponeskiej, których dopuszczali się obie strony. Spośród innych zagadnień formułowanych przez autora w jego notatkach warto wymienić np. następujące, nierozwijane szerzej, ale jedynie hasłowo formułowane: „wojna trojańska a wojna peloponeska”, „udział Persów w wojnie peloponeskiej”.

Możemy zaryzykować stwierdzenie, że kategorią łączącą te trzy kręgi tematyczne: dwudziestowieczną, zwłaszcza polską – współczesność, historię antyczną i próbę syntezy problemowej, jest szersza refleksja nad zjawiskiem wojny. Znajdujemy przykładowo notatki z lektury książki pt. *The Western Way of War*, której autorem jest Victor David Hanson. Herbert niezwykle wysoko ceni tę pracę, a sposób pisania notatek wskazuje na podzielenie poglądów autora i utożsamianie się poety z jego stanowiskiem, czy raczej – i to jest stała praktyka Herberta-eseisty – tezy rozprawy naukowej stają się dla autora *Labiryntu nad morzem* punktem wyjścia jego własnej refleksji.

W tym wypadku Herbert wydobywa różnicę między etosem wojennym starożytnych Greków a wojnami wcześniejszymi i późniejszymi:

To jest fascynująca, całkowicie oryginalna, bardzo ważna/ głęboko znacząca

książka... Podziwiam ją z dwu zasadniczych powodów

Po pierwsze że napisana jest z wielką wyobraźnią. Po drugie że nie stara się definiować i całkowicie oszacować grecką sztukę wojenną. Idzie znacznie dalej. Stara się ukazać że była ona inna od sposobów prowadzenia wojny który ją poprzedzał. Że była inna nie tylko w sensie techniki, ale etosu i że ten etos przenikał życie Greków, Ich kulturę i życie polityczne --- i aż po nasze własne również.

Dla Greków bitwa była krótkim, bezpośrednim starciem/spotkaniem... punktem od którego oddzielone były rodziny i własność oddzielona od tej niszczycielskiej siły i brutalnie podejmowanych decyzji

Jakkolwiek/ Nowoczesny świat żąda więcej niż Grek kiedykolwiek żądałby [...] i aby oddano na zatracenie wszystkiego co kochał i posiadał. Zachodni sposób prowadzenia wojny jest próbą wprowadzenia porządku, dla ich następców oznaczało się staczanie na dno holocaustu. V. H. – błyskotliwe i wzruszające medytacje nad fatalnym [?] tą drogą, pozwala mieć nadzieję wyciągnąć nas z krąwdzi przepaści (karta 26).

Na karcie 34, znów pod tytułem „Wojna plemienna”, znajdujemy notatki przywołujące Trybunał Norymberski i amerykańskiego prokuratora, Francisa Biddle’a, poświęcone w dużym stopniu kwestii odpowiedzialności jednostki, nawet wówczas, „gdy rozkazy są wydawane przez rządy czy przełożonych”.

Wszystkie trzy obszary tematyczne przenikają się w jeszcze inny, bardzo subtelny sposób. Otóż gdy czytamy znajdujące się na kartach nr 58–59 notatki z tekstu Tukidydesa (czy może także z nieustalonej książki autorki francuskiej, Claude Mossé?) o losach ludności Aten w czasie wojny peloponeskiej, o uchodźcach z okolicznych miejscowości, o zarazie dziesiątkującej ludność, o stanie chaosu moralnego i utracie wiary w opiekę boską, to przychodzą nam na myśl obrazy dwudziestowiecznych wojen i pogrzebionej, upokorzonej ludności cywilnej, widzimy w tych fragmentach bardziej XX wiek niż antycznych bohaterów i ich czasy:

Wojna peloponeska najbardziej udokumentowany rozdział/fragment historii Aten. Drobiazgowa kronika wydarzeń politycznych i działań wojskowych – TUKIDYDES, ale także nastrojów i opinii publicznej Arystofanes (2 najwięksi przedstawiciele gatunku)

Ateny panowały niepodzielnie na morzu i Perykles apelował do wyobrażenia sobie że są/zamieszkują wyspą.

„I teraz powinniśmy się mniej więcej tak, jakbyśmy byli wyspiarzami opuścić ziemię i wsie i straż objąć nad morzem i miastem (I 143 T) Oznaczało to egzodus całej ludności Attyki do stolicy, która zamieniła się w obozowisko uchodźców<sup>12</sup>.

Kolejne fragmenty, jak powyższy, są cytatami z Tukidydesa (II 14, II 17) i pokazują zagadnienia interesujące Herberta:

T II 17... „niewielu tylko znalazło mieszkanie czy schronienie u przyjaciół lub krewnych; większość zajęła niezabudowane place miejskie, świątynie i kaplice herosów z wyjątkiem akropolii... wielu schowało się nawet w wieżach miejskich a nadto gdzie kto mógł; miasto było za szczupłe by schronić wszystkich przybyszów. [...] Epidemia – najbardziej dokuczała mieszkańcom – pochłonęła ¼ ludności

T. opisuje objawy symptomy efekty moralne – ślepe

TII 53 hasło do bezprawia konwulsyjny hedonizm

... widząc jak szybko umierają bogowie... każdy chciał prędko i przyjemnie użyć życia, uważając zarówno

życie jak pieniądze za coś krótkotrwałego Nie miał więc ochoty trudzić się dla cnoty uważał bowiem, że nie wiadomo, czy nie umrze wcześniej niż ją osiągnie; uchodziło za piękne to, co było przyjemne i służyło rozkoszy

I jeszcze obszerna notatka przy lokalizacji w tekście Tukidydesa (T II, 53):

Ani obawa przed bogami, ani żadne prawa ludzkie nie kępowały nikogo. Jeśli idzie o bogów ludzie uważali, że pobożność tak samo nie ma znaczenia żadnego jak i obojętność religijna; wiedzieli bowiem że oszczercy na równi giną

Z pogwałcenia zaś praw ludzkich nikt sobie nic nie robił, bo nikt nie był pewien czy doczeka wymiaru sprawiedliwości; o wiele cięższy wyrok wisiał nad nim już teraz w postaci zarazy, dlatego każdy chciał przynajmniej użyć życia, zanim go choroba dosięgnie”

Nad miastem objęła niepodzielnie rządy zaraza. Była jak obłąkany tyran – tym groźniejszy że niewidoczny – który ferował swoje wyroki chaotycznie i bez odwołania na oślepa. Wszystko jakby wymknęło się z rąk ludzkich Umierano w chaosie. Płonęły stosy na które bezradnie rzucano zwłoki. Zaniebano starych obyczajów

Żyli jak ludzie skazani na śmierć którym odroczone wykonanie wyroku

Na Ateny spadło coś co wymyka się wszelkim porównaniom

Ten fragment przypomina raczej współczesny, dwudziestowieczny, pełen zwątpienia stan świadomości, może nawet o nachyleniu egzystencjalistycznym. Szkic o „wojnie plemiennej i jej bohaterze” nie powstał, a w archiwum pozostał jedynie maszynopis pierwszej strony eseju<sup>13</sup>. Są w nim wspomniane niemal wszystkie kwestie, które pojawiały się w opisanych wyżej notatkach poety, ale tylko w wymiarze bezpośrednich, historycznych realiów wojny peloponeskiej. Nie ma w tym maszynopisie żadnych aluzji do współczesności, żadnych też prób uogólniania faktów z historii antycznej i tworzenia mniej czy bardziej bezpośrednich analogii czy aluzji. Trzeba przy tym podkreślić, że jest to tylko jedna strona zwartego i ciągłego tekstu, ale także zwrócić uwagę, że właściwie żaden z „greckich”, „antycznych” tekstów eseistycznych Herberta, co prawda w większości powstałych w czasach PRL-u, nie zawiera łatwych aluzji do współczesności, najczęściej ewentualne paralele są głęboko ukryte w zdystansowanej, szerokiej perspektywie historiozoficznej proponowanej przez narratorkę

-erudyte, czy może nawet mędrca, a równocześnie podmiotu głęboko doświadczonego przez historyczny los.

Przy wszystkich powyższych zastrzeżeniach o konieczności bardzo ostrożnego formułowania sądów interpretacyjnych na temat Herbertowskiej wizji Sparty wyłaniającej się z jego niedokończonych materiałów archiwalnych, możemy chyba sformułować pewną hipotezę tej wizji i jej funkcji w dziele poety i – szerzej – w polskiej recepcji Sparty. Rękopisy i materiały warsztatowe, składające się na niezamkniętą i niewykrystalizowaną do końca całość zatytułowaną „Wojna plemienna (domowa, peloponeska) i jej bohater”, pokazują obszary spartańskich zainteresowań Herberta: przede wszystkim, co istotne, ze wszystkich możliwych tematów i wątków spartańskich, tak obficie wykorzystywanych w kulturze polskiej i europejskiej, pisarz wybiera pod koniec swojego życia temat wojny peloponeskiej i świadectwo Tukidydesa. Próbuje „uchwycić” swoistość wojennego etosu greckiego, który odróżniał kulturę starożytnej Grecji od tego, co było przed nią, i od tego, co było później. Etosu, jak wspomina w swoich notatkach czynionych na marginesie specjalistycznych lektur, tak różnego od bezwzględności wszechogarniającego zniszczenia współczesnej wojny, zakończonej holocaustem. Równocześnie jednak główny szlak refleksji Herberta prowadzi niejako w kierunku przeciwnym tej tezie, ponieważ, jak wskazują notatki, wojna peloponeska wyłaniająca się z tych materiałów zaczyna – w swojej irracjonalności i tragicznej destrukcji – przypominać dwudziestowieczne formy wojennego zniszczenia, wyrastające z imperialnej czy totalitarnej ekspansji i chaosu wartości, a motywy zarazy i uchodźców, choć historycznie udokumentowane, stają się w tej narracji metaforą świata zmierzającego „na oślep” ku zagładzie. W tym sensie szkic o „wojnie plemiennej” i jej kontrowersyjnym moralnie bohaterze, którego przedmiotem jest walka Aten ze Spartą, dwóch wielkich formacji antyku, ale widziana przez człowieka XX wieku z perspektywy ich końca oraz destrukcji ideału greckiego stanowiącego podstawę kultury europejskiej, mieści się w kręgu stałych zainteresowań Herberta, jak sam o tym pisał<sup>14</sup>, upadkiem wielkich formacji kulturowych, bardziej ich zmierzchem i upadkiem niż rozkwitaniem. Okrucieństwo wojenne dotyczy tu obu stron, a obraz Aten jest bardzo odległy od mitu miasta-kolebki demokracji i innych wartości kultury europejskiej (naznaczony jest pieniactwem, ekspansją imperialną, pewną nieobliczalnością...). Trzeba także dodać, a przyjdzie do tej kwestii w tym artykule wrócić, że również drugi wielki polski poeta-myśliciel, Czesław Miłosz, tak bardzo i często fundamentalnie różniący się od Herberta, ze wszystkich możliwych tematów i wątków spartańskich również wybrał wojnę

peloponeską jako temat inspirujący dla współczesnej refleksji nad historią i stanem cywilizacji europejskiej.

Oprócz omówionego powyżej zespołu materiałów z późnego okresu twórczości Herberta w archiwum poety znajduje się zbiór wcześniejszych rękopisów, najczęściej notatek, związanych z podróźniczym doświadczeniem Sparty<sup>15</sup>, wyłączonych (jak informuje adnotacja biblioteczna) z materiałów do *Labiryntu nad morzem*. W większości mają one nagłówek „Przystanek Sparta”, co (jak można to interpretować) jest swoistą grą słów: między realiami współczesnej podróży greckiej (przystanek autobusowy – Sparta) a wielkością historycznej nazwy, a może w tym tytule jest zawarta myśl o szczególnym miejscu Sparty w przemianach ludzkości czy kultury greckiej, ale to tylko mało uprawniona hipoteza.

W zbiorze są notatki, które w dużym stopniu pisarz wykorzystał przy pisaniu owego syntetycznego, przywołanego na początku artykułu „spartańskiego” fragmentu *Próby opisanie krajobrazu greckiego*. Znajdujemy tu zatem wyciągi z różnych kompendiów i notatki: wiele uwagi poświęca osobie i prawom Likurga (m.in. ciekawe uwagi na karcie 41), recepcji Sparty przez filozofów i polityków nowożytnych, wykopaliskom, m.in. resztkom świątyni Ateny „Chalkioykos” (do tej świątyni wraca kilkakrotnie, m.in. na karcie 26), teatru czy grobu Leonidasa. Są notatki o strukturze społecznej antycznej Sparty, o Epaminondasie i sposobach walki („wprowadził taktykę szyku ukośnego”) oraz zapiski z Pauzaniaszowych *Wędrowek po Helladzie*, uwagi o budownictwie w antycznej Sparcie (z podkreśloną uwagą: „Znamienne że Grecy ustawiali posągi swoich wrogów”) <sup>16</sup>, odbitki haseł słownikowych poświęconych Sparcie (w języku niemieckim). Herbert powraca w notatkach do bitwy pod Termopilami („Niezwykła siła moralna armii hoplitów VI i V wieku wytłumaczalna uderzająco wysokim poziomem moralnym ich generałów [...]”, karta 18). Na karcie 21*v* znajdujemy notatkę napisaną chyba dużo później, jak wskazuje pismo, może w okresie pisania „Wojny plemiennej”:

#### Ciało

Mimo preraźliwego postępu tech. i wciąż nowych wynalazków wojna toczy się o ciało, jest zmaganiem ciała z ciałem, a jej wzniosłym celem jest jak mówią stare podręczniki – zniszczenie żywych sił wroga. {Dawne} Toczący się przez tysiąclecia {przeciwstawić} spór między pancernym [?] a pociskiem przekreśliła możliwość aby w okamgnieniu wyparowało duże miasto. [...] wyzwoleni z ciężaru zbroi<sup>17</sup>.

Na karcie 27 jest fragment bezpośrednio związany z tekstem z *Labiryntu nad morzem*: „Wycieczkę do Sparty – śmiertelnego wroga Aten [...] gdzie spędziłem [...] pracowite {tydzień} dni uważałem raczej za obowiązek niż przyjemność. Sparta [...] teraz {małym} liczy niewiele ponad 10 tys. mieszkańców położona na płaszczyźnie unosi się nad nią atmosfera głębokiej prowincji. Dla turystów mało atrakcyjna [...] [nie ma] pamiątek dawnej sławy”. Jest też przepisany przez poetę słynny obszerny fragment z Tukidydesa (I 10), porównujący Ateny i Spartę, ich realną siłę i ich budowę (okazałe w Atenach i skromne w Sparcie), z konkluzją Tukidydesową: „Nie ma więc podstaw do powątpiewania, że więcej uwagi trzeba zwracać na istotną siłę miast niż na ich wygląd zewnętrzny” i komentarzem poety: „Widziałem więc ruiny siły”<sup>18</sup>. Na karcie 35 opatrzonej nagłówkiem **SPARTA** (w zespole materiałów oznaczonych przez archiwistę: „wyjęte z notatek do Labiryntu”) znajdujemy m.in. zapis bezpośredniego spotkania ze Spartą i nawiązania poety do słów jego „kolegi z gimnazjum, później specjalisty i profesora od frontów atmosferycznych i hektopaskali”, który mówił mu o jakimś osobliwym zjawisku atmosferycznym („bryza”), z którego znana jest Sparta: „Nie doczekałem zachodu słońca w Sparcie i nie doczekałem owej bryzy/ nie wiem nawet, czy powtórzył się cud bryzy. Zresztą nie wiem, co mógłbym z tą bryzą począć. Jak opisać bryzę” (karta 35, pisane to w późniejszym okresie, bo na tej samej stronie, tym samym piśmem pisze Herbert, ile razy był w Grecji, niejako podsumowując swoje spotkania z tym krajem). Aluzja do bryzy jest najpewniej nawiązaniem do słów owego kolegi, emerytowanego profesora, ale już wspomnienie o zachodzie słońca, którego nie doczekał w Sparcie podróżujący poeta, jest czytelną aluzją do słynnego fragmentu z opisu greckiej podróży Chateaubrianda.

Notatki z książki Oswyn Murraya *Wczesna Grecja* (karta 39) o micie Sparty w antyku i w czasach nowożytnych, zwłaszcza o pokusie podporządkowania jednostki państwu (przywołanie sądów Platona i Arystotelesa: „Obaj filozofowie reprezentują [...] naturalnie pogląd że błędów systemu spartańskiego należy szukać w jego metodach nie celach”). Ten fragment stanowił może podstawę sądów wyrażonych w cytowanym na wstępie artykułu fragmencie *Próba opisania krajobrazu greckiego*. Na stronie 43 poniżej tytułu Przystanek Sparta notatka najprawdopodobniej z pracy Mossé, choć trudno powiedzieć, z jakiej pracy pochodzi i czy jest przetworzeniem jej fragmentu:

**Jedna z notatek archiwalnych (karta 199) pokazuje inną koncepcję bohaterów tekstu**

W XIX wieku widziano w Sparcie model surowego, egalitarnego [państ.] patriotycznego ustroju przeciwstawiając {go} cud spartański [...] burżuazyjnym Atenom

W Niemczech z narodzinami/narodził się „mitu doryckiego” – cud spartański doczekał się nowego renesansu, bohaterscy wojownicy spartańscy ucieleśniali cnoty rasy nordyckiej tak różnej od zdegenerowanej rasy śródziemnomorskiej.

Nie można zadać sobie pytania nad tym niezwykłym problemem. W jaki sposób to samo miasto/państwo-greckie być natchnieniem, modelem/wzorem rewolucjonistów/ideolo [?] roku II i ideologów nazistowskich, dla Monteskiusza i Rousseau i Wenecjan XVI w. jako model republiki arystokratycznej i dla prawodawców angielskich którzy znajdowali w niej podstawy monarchii konstytucyjnej

W tymże zespole materiałów, jak wspomniano, liczne są szczegółowe notatki Zbigniewa Herberta dotyczące historii

Sparty, jej struktury społecznej (spartiaci, hoplici...) oraz osób ważnych dla jej historii, np. Pauzaniaza czy Likurga („Lykurg powraca w myśli europejskiej jak stary Upiór”), ale jest też tajemnicza

notatka, może o charakterze zapisu stanu egzystencjalnego, w której pojawia się Sparta jako „zbiór pustek”, „galeria ram bez obrazów”:

N. finał

Zbliża się godzina zero a może jest już kilka minut po godzinie zero, kiedy przedmioty stają [się] coraz mniej realne a mnie samego ogarnia uczucie bezsensu. Czy nie ulegam jakiejś psychozie groźnej manii która każe {wałęsać} snuć się w upale po tym zbiorze pustek jakim jest Sparta galerii ram bez obrazów

czy {wart} przez to że to co piszę będzie nosiło cechę autentyczności. Czy lepiej byłoby pojechać pod koniec września do Shevengen i obłożony książkami pisać o podróży, której nie było, jak to robią wszyscy lub prawie wszyscy wynajęć pokój w dużym [...] hotelu z oknem na zimno szary siny ocean kiedy staje czas

Ta zastanawiająca notatka jest może wyrazem stanu wewnętrznego piszącego, kreacją pejzażu mentalnego, ale stanowi także dobry punkt wyjścia do sformułowania końcowych wniosków na temat Herbertowskiego obrazu Sparty:



tego, który wylania się z jego rękopisów. Obrazu niepełnego i niedokończonego, ale pokazującego trwale zainteresowanie Herberta Spartą. Sparta jako „zbiór pustek” i „galeria ram bez obrazów” to znaczy, że w dziedzictwie Sparty brak elementów estetycznych, które zawsze były niezwykle ważne dla poety – brak przekazu tworzono przez wielką i ponadczasową sztukę. Znajdujące się w muzeum w Sparcie słynne popiersie wojownika – zwane popiersiem Leonidasa, opisanym przez Herberta jako podobne do dzieł Michała Anioła, stanowi jedyny element kultury spartańskiej, znajdujący się w polu doświadczenia estetycznego poety.

Sparta interesuje Herberta, jak dowodzą notatki w jego archiwum, w dwóch aspektach: jako termopilskie świadectwo „niezwykłej siły moralnej i woli walki”, ale przede wszystkim jako uwikłana w niszczącą wojnę peloponeską, stanowiącą koniec pewnej cywilizacji.

„Wojna peloponeska stała się [...] wielką wojną, ponieważ mogła roztrwonić wszystkie cywilizacyjne zdobycze Grecji, z umiłowanymi piękna, prawdy i sprawiedliwości na czele. Ta wojna stała się wojną ostateczną, albowiem największa w historii ludzkości kultura mogła na powrót zapaść się w największe barbarzyństwo”<sup>19</sup> – ten cytat z tekstu Szymona Wróbla przywołuje Magdalena Bauchrowicz-Kłodzińska, autorka wnikliwego i bogatego tekstu o wykorzystaniu motywu wojny peloponeskiej przez Czesława Miłosza w jego powieści *Zdobycie władzy* i o budowaniu w niej paraleli między tragiczną historią Polski z lat 1944–1950 a początkowym epizodem wojny peloponeskiej na wyspie Kerkyra. To bardzo znamienne, że dwaj tak ważni pisarze, którzy wpłynęli na polską świadomość XX wieku, spośród wszystkich możliwych aspektów europejskiego mitu Sparty wybierają właśnie motyw wojny peloponeskiej jako najbardziej ich zajmujący i najbardziej inspirujący. Magdalena Bauchrowicz-Kłodzińska wskazuje na znaczenie snuty przez Miłosza analogii między powstaniem na Kerkyrze a sytuacją Polski lat czterdziestych. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu Herbert chciał związać motyw wojny peloponeskiej z polskim życiem politycznym i społecznym lat dziewięćdziesiątych XX wieku, choć niewątpliwie takie elementy możemy znaleźć w koncepcji pisarskiej Herberta. Raczej jednak autor nieskończonej „Wojny peloponeskiej” i zarysowanego w notatkach „Przystanku Sparta” interesuje się tym aspektem wojny peloponeskiej, o którym pisał w przywołanym cytacie Szymon Wróbel: końcem klasycznej cywilizacji greckiej, upadkiem tej cywilizacji i związkiem tej destrukcji z ideą traktowania Grecji jako źródła kultury europejskiej. Magdalena Bauchrowicz-Kłodzińska wskazu-

je, że również u Miłosza, w jego wykładach harwardzkich, znajdujemy „wymowną analogię między wojną peloponeską a wiekiem XX, w którym widział „koniec całej kultury europejskiej i jej wielką kompromitację, [...] kolejne etapy pogrążania się Europy w nieludzką”<sup>20</sup>. Czy w podobnym kierunku zmierzała refleksja Herberta i jaki jest związek obu dróg myślenia o Sparcie – Herberta i Miłosza – trudno w tej chwili stwierdzić.

Szukając syntezy Herbertowskiego, „brudnopisowego”, niepublikowanego obrazu Sparty, warto na koniec sięgnąć do jednej z kart archiwum (nr 211), stanowiącej może konspekt nienapisanego eseju, integrującego dwa jego „skrzydła”: „Wojnę plemienną” i „Przystanek Sparta”. Po lewej stronie widzimy tytuł łączący oba wątki: historiozoficzny i podróżniczy: „DOROWIE”, nieco niżej „WOJNA PLEMIENNA I JEJ BOHATER”, a jeszcze niżej: „Przystanek Sparta”. Poniżej rozważanie doryckości Sparty. Po prawej stronie karty raz jeszcze tytuł: „Wojna plemienna i jej bohater”, a poniżej krótki tekst, który może oddaje uniwersalizujące intencje Herbertowskiej refleksji nad Spartą: „Wielki teatr świata ma nieliczny personel. W kostiumach historycznych z językiem z różnych epok na ustach w s t ę p u j ą w nim wciąż te same postacie grają w paru druid[yc]znych<sup>21</sup> [?] konfliktach”.

**Key Words:** Sparta, reception of the Sparta topic, the Peloponnesian War, Zbigniew Herbert

**Abstract:** The article concerns Herbert's vision of Sparta, reconstructed on the basis of unpublished materials stored in the poet's archive at National Library. The analysis of those documents indicates poet's interest in Sparta, especially the Peloponnesian War and the testimony of Thucydides, which was greater than it could be suspected based on the published compositions. Apart from those materials from Herbert's late works, the writer's archive contains a collection of his earlier manuscripts, most frequently notes, related to the experience of travelling through Sparta. The whole body of analyzed manuscripts and materials demonstrates that the author of *Labirynt nad morzem* showed lasting interest in Sparta-related issues.

<sup>19</sup> Praca powstała w ramach projektu kierowanego przez dra Mateusza Antoniuka z UJ *Archiwum Zbigniewa Herberta – studia nad dokumentacją procesu twórczego* (Wydział Polonistyki UJ, 2014–2017, Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, 11H 13 0167 82). Autorka bardzo serdecznie dziękuje Drowi Mateuszowi Antoniukowi za pomoc w przygotowaniu tekstu oraz Panu Henrykowi Citce z Biblioteki Narodowej za pomoc w odczytywaniu rękopisów poety. W artykule zachowano interpunkcję poety.

<sup>20</sup> Trudno czytelne: może ułomek?

<sup>21</sup> Oba fragmenty pochodzą z notatek poety w Archiwum Zbigniewa Herberta.

<sup>3</sup> G. Halkiewicz-Sojak, *Sparta Zbigniewa Herberta*, w: *Sparta w kulturze polskiej*, t. 1, pod red. M. Borowskiej, M. Kalinowskiej, J. Speiny i K. Tomaszuk, Warszawa 2014, s. 345–356.

<sup>4</sup> Z. Herbert, *Próba opisanja krajobrazu greckiego*, w: idem, *Labirynt nad morzem*, Warszawa 2000, s. 75 i 76. Grażyna Halkiewicz-Sojak dodaje, że cytowany esej został napisany wkrótce po podróży z Czajkowskimi i opublikowany po raz pierwszy w 1966 roku („Poezja” 1966, nr 9). Autorka, przywołując ten fragment, korzystała z wydania pośmiertnego, które pisarz zdążył poprawić, uzupełnić i przygotować do druku. Por. *Nota wydawcy*, w: Z. Herbert, *Labirynt nad morzem*, s. 206.

<sup>5</sup> Fragment streszczenia przywoływanego artykułu Halkiewicz-Sojak, przygotowanego przez Autorkę do celów wydawniczych.

<sup>6</sup> W zapisie tekstów z rękopisów Zbigniewa Herberta stosuję następujące oznaczenia: { } – tekst skreślony przez poetę, [ ] – odczytanie niepewne lub fragment zrekonstruowany, [...] – fragment opuszczony, [–] – tekst nieczytelny, // – wyrazy równolegle funkcjonujące w tekście poety, np. dodane powyżej lub poniżej głównego tekstu, / – koniec wersu (w wierszach lub tam, gdzie jest to istotne).

<sup>7</sup> Pełen zapis w inwentarzu Archiwum Herberta BN: „akc. 17 874 *Wojna plemienna i jej bohater* Notatki i materiały warsztatowe do eseju *Wojna plemienna i jej bohater*, w tym m.in. o wojnach peloponeskich, Alcybiadesie, fragmenty tekstu *Cargo*. Fragmenty innych tekstów: notatki dotyczące tomu *Labirynt nad morzem*; fragment wiersza *Spóźniony erotyk*; poprawki we fragmencie publikacji dotyczącej propozycji zmian w *Konstytucji RP z 1997 roku*. Pol., ok. 1992–1996, rps, maszyn., dr., kserokop. dr., 30 × 21 cm i mniej, ok. 120 k.”. Autor inwentarza podaje, że są to materiały z lat ok. 1992–1996; *Archiwum Zbigniewa Herberta. Inwentarz*, oprac. H. Citko, Warszawa 2008, s. 53.

<sup>8</sup> Tak w notatce Herberta: 190.

<sup>9</sup> O stałym zainteresowaniu Zbigniewa Herberta wojną peloponeską oraz dziełem Tukidydesa świadczy obszerny prywatny księgozbiór poety poświęcony tejże problematyce. Spis książek zebranych przez pisarza i wykorzystywanych w planowanym studium sporządziła Emilia Olechnowicz; *Spis książek o „Wojnie peloponeskiej” Tukidydesa*, w: *Herbert. Studia i dokumenty*, oprac. P. Kłoczowski, Warszawa 2008, s. 305.

<sup>10</sup> Zaczynający się od słów: „Jeśli się okaże/ że mój Premier/ o dobrodusznej twarzy/ / opata dochodowego klasztoru/ mnie naprawdę zdradził”. Pierwotny tekst: „Tygodnik Solidarność” 1996, nr 1 (5 stycznia), s. 5.

<sup>11</sup> J. Hatzfeld, *Alcibiade. Étude sur l'histoire d'Athènes à la fin du V<sup>e</sup> siècle*, Presses Universitaires de France, Paris 1940 (1 wydanie), (2 wydanie – 1951).

<sup>12</sup> Brak zamykającego cudzysłowu.

<sup>13</sup> Trzeba dodać, że niemal wszystkie omówione wyżej notatki to rękopisy.

<sup>14</sup> „Zauważyłem [...], że kiedy zastanawiam się nad dziejami odległych cywilizacji, bardziej interesuje mnie pytanie, jaka była przyczyna ich śmierci niż wszystkie kwestie dotyczące ich życia, wspaniałości i potęgi”; Z. Herbert, *Labirynt nad morzem*, s. 47.

<sup>15</sup> Sygn. akc. 17855, t. 3.

<sup>16</sup> K. 6 numeracji bibliotecznej.

<sup>17</sup> K. 21v.

<sup>18</sup> K. 28.

<sup>19</sup> Sz. Wróbel, *Wojna Tukidydesa a świat współczesny*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 113, s. 169. Cyt. za: M. Bauchrowicz-Kłodzińska, „Wojna peloponeska” Czesława Miłosza. *Antyczna aluzja jako element dyskusji z tyrejskim etosem*, w: *Sparta w kulturze polskiej*, cz. 1, s. 317.

<sup>20</sup> M. Bauchrowicz-Kłodzińska (op. cit., s. 317) zauważa ponadto, że w wykładzie V, pt. *Ruiny i poezja*, Miłosz konstatuje: „Gdyby chcieć jednym słowem określić, co się stało, należałoby powiedzieć: rozpad. Ludzie zawsze żyją w środku, tak czy inaczej odczuwanego, ładu i nie potrafią przedstawić sobie chwili, w której ów ład przestałby istnieć. Nagle zawalenie się wszelkich obiegowych pojęć i kryteriów zdarza się rzadko i przypada na wyjątkowo burzliwe epoki w historii. Może na przykład pokolenie Francuzów, które przeżyło rewolucję i wojny napoleońskie, odczuwało coś podobnego, może Amerykanie z Południa po wojnie domowej też zaznali ruiny ich całego sposobu życia. Na ogół jednak wiek XIX nie doświadczył zmian tak szybkich i gwałtownych jak wiek następny, którego analogii trzeba szukać chyba w czasach wojny peloponeskiej, tak jak ją znamy z Tukidydesa”; Cz. Miłosz, *Ruiny i poezja*, w: idem, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwosciach naszego wieku*, Paříż 1983, s. 77–78.

<sup>21</sup> Odczytanie tego słowa zawdzięczam Panu Henrykowi Citce z BN.

